KOBIETA W DOMU I SALONIE



-GAZETA PORANNA SWOIM CZYTELNICZKOM-

Nr. 178. Dodatek tygodniowy do Nr. 8839 z dnia 24 kwietnia 1929.
Pod redakcją JANINY PEŁEŃSKIEJ.

POGADANKA.

Lwów, 23. kwietnia

W ostatniej naszej pogadance zaznajomiłam Was, Miłe Panie, z treścią książki psychologa niemieckiego, Oskara Schmitza, która rzuca ciekawe światło na ustosunkowanie się mężczyzny do nowoczesnego typu kobiety. Autor, przyznając nowoczesnej kobiecie wielkie zdobycze w dziedzinie intelektualnej, uznając ją za równorzędną i równowartościową pracownicę we wszystkich zakresach pracy, oświadcza jednak, że dzisiejsza kobieta — ta równorzędna i równowartościowa jako człowiek — jako kobieta, straciła rząd dusz męskich. Przestała mężczyznę prowadzić na wyżyny ideału, zapalać w nim te promienie czystej, idealnej miłości, które były mu podnietą do wielkich czynów.

A wobec tego, że bezwątpienia podobnie jak Oskar Schmitz myśli i czuje dziś wielu mężczyzn, to nad wyznaniem tem, my kobiety, nie możemy przejść do porządku. Przeciwnie, powinnyśmy zastanowić się nad niem jak najbardziej poważnie. — Bo o ile możemy być dumne z postępów uczynionych w tylu dziedzinach życia, z przełamania wielowiekowego przesądu o niższości intelektualnej kobiet, o mniejszej wartości ich charakteru, to jednak przecież nie przestałyśmy być kobietami i żadna z nas nie chce się wyrzec tej najwyższej dani życia, jaką jest piękna, szlachetna miłość mężczyzny.

Dziś doszłyśmy już do tej dojrzałości umysłowej i do tej równowagi, że możemy to wyznać otwarcie, do czego nie byłyby się przyznały przednie straże równouprawnienia kobiecego, te nieprzejednane feministki, które na sztandarze swym wypisały: „Precz z mężczyzną". — To, co było naturalne w ogniu pierwszej najzażartszej walki, dziś stało się przeżytkiem, nieprzemawiającym do nikogo. Kobieta dzisiejsza nie chce przez zdobycie tytułu doktora tracić prawa do tytułu żony i matki — i nie chce przez nauczenie się logicznego myślenia i metod pracy naukowej utracić umiejętności wzbudzania w mężczyźnie tkliwych uczuć.

I dlatego wyznanie rzecznika mężczyzn ma dla nas efekt tragiczny... Co więcej, nasze wewnętrzne samopoczucie buntuje się przeciw temu osądowi, przeciw temu ponownemu wygnaniu nowoczesnej Ewy z raju za spożycie owocu świadomości — wygnaniu tem tragiczniejszemu, że iść musi ze słonecznej krainy szczęścia ku otworzonym już dla niej jedynie zimnym jaśniom wiedzy, nieogrzana ciepłem miłości Adama... który ją opuścił.

I nie dziw, że powstaje w nas to uczucie buntu. Jak to? Więc nie możemy być kochane dlatego, że przestałyśmy być bezmyślnemi laleczkami, mgławicowemi heroinami, przed któremi mężczyzna korzył się i klęczał nie dlatego, że ocenił i poznał ich wysokie wartości duchowe, ale przeciwnie, dlatego właśnie, że ich nie znał, że poza pięknym pozorem anielicy, nic o nich nie wiedział?

Więc mężczyzna nie umie kochać kobiety, która przedstawia sama w sobie rzetelną, wartościową treść? Uczucie jego może być tylko wypromieniowywaniem własnej duszy, własnych marzeń i urojeń na niczem niezapisany obojętny ekran?

...A jeśli tak jest, to co nam pozostaje? Czy wyrzec się tych cennych wartości duchowych i intelektualnych, jakieśmy sobie zdobyły, aby stać się znowu tem czczonem, obwieszonem błyskotkami jego poetycznych marzeń, bożyszczem?

Na to rozwiązanie nie zgodzi się żadna kobieta, która stała się już pełnym człowiekiem.

A więc cóż?

Musimy znaleść, i jestem pewna, że znajdziemy, inne drogi wyjścia. To przeświadczenie czerpię z wiary w rzeczywistą wartość wewnętrznej istoty człowieka — zarówno kobiety jak i mężczyzny.

Być może, że dziś znajdujemy się w nowej epoce przełomowej, że to, co nasze poprzedniczki w walce o prawa kobiece zdobyły w dziedzinie intelektualnej i socjalnej, my znowu z kolei zdobywać musimy w dziedzinie uczuciowej, w kierunku nowego ustosunkowania się obu płci do siebie. Musimy przebudować psychikę nowego mężczyzny i zdobyć go dla nowego typu kobiety. A ponieważ mimo nabytej wiedzy, mimo wyjścia z ciasnych horyzontów naszych matek i babek nie przestałyśmy być kobietami, nie straciłyśmy intuicji kobiecego serca, to jestem przekonana, że w turnieju tym, w którym w przeciwieństwie do średniowiecza, kobieta występuje w szranki o utrzymanie z rąk mężczyzny najpiękniejszej i najbardziej upragnionej szarfy zwycięstwa, siły nasze nie zawiodą.

Tylko musimy je dobrze policzyć, musimy dobrze rozpatrzyć i przygotować, nigdy niezawodną broń niewieścią.

J. P.

Z dziedziny mody

TAKIE JAKIE JESTEŚMY NA CODZIEŃ.

Lwów, w kwietniu.

Być ładnie i stosownie ubraną o każdej porze dnia a w każdej okoliczności życia, oto jest pierwsze przykazanie dzisiejszej mody i dzisiejszej kobiety. Dawno już przezwyciężyliśmy to stanowisko, że ubierać się należy tylko do wyjścia lub też na wizytę wogóle na nadzwyczajną okazję. Dziś strój domowy, poranny, jak i bielizna są przedmiotem równie pilnych starań każdej nowocześnie myślącej kobiety, jak i wielka toaleta na nadzwyczajne okazje. Pani chce być na codzień równie ładna i równie elegancka, jak i od święta. To też w zakresie stroju codziennego panuje równie wielka rozmaitość pomysłów i środków estetycznych, jak w zakresie wielkiej toalety. Wytworne i staranne odszycie, kunsztowne stebny, delikatne hafciki i ornamenty, dobór miłych dla oka barw i wzorów składają się na arcydziełka prostoty, a zarazem dobrego smaku, jakiemi dzisiaj jest zarówno suknia domowa, jak i bielizna wytwornej pani.

Dla użytku naszych Czytelniczek podajemy szereg wzorów na praktyczne sukienki domowe oraz na bieliznę. **Rycina nr. 1** przedstawia szykowną i wygodną sukienkę domową, nadającą się także dla pań w odmiennym stanie. Spódniczka jest w pasie ściągnięta na gumkę, co pozwala na rozluźnianie w miarę potrzeby. Staniczek otoczony kołnierzem z białej piki wyciętym w zęby, haftowany jedwabiem do prania w kolorze sukni. Przybranie to odpowiada tendencji obecnej mody do używania przybrań z t. zw. lingerie. Sukienka ta wykonana z materjału wełnianego w kolorze marynarsko-niebieskim wygląda bardzo wdzięcznie i wnosi wesołą nutę w cztery ściany domowe. **Rycina nr. 2** daje praktyczny wzór fartuszka okrywającego całą suknię. Fartuszek jest z tyłu zapięty kryto, a w pasie związany kokardą. Z przodu krajany bluzkowo jest odszyty pliskami z krajanego w poprzek materjału w paski i wypustkami w odcieniu ciemniejszym tego samego koloru co materja. Na **rycinie 3** widzimy elegancką kombinację koszulową; z przodu jest górny brzeg obramowany szeroką koronką. Podobna koronka otacza dolny brzeg kombinacji. Kombinacja taka jest szczególniej praktyczna w lecie, ponieważ elegancka nisko w przodzie inkrustowana koronka zastępuje osobny lacek do wypełnienia wycięcia bluzki albo jumperu. **Rycina 4** przedstawia praktyczny jumper bez rękawów w dole zakończony zakładkami tworzącemi rodzaj paska. Jumper taki bądźto z cienkiej włóczki, bądźto robotą drutową z cienkiej włóczki, bądź też z crep de chine służy jako kamizelka do modnego obecnie lekkiego żakiecika uzupełniającego ubranie trois pieces. Na **rycinie nr. 5.** widzimy elegancki i praktyczny kaftaniczek włóczkowy, który można ubierać bądź to w dni chłodniejsze, bądź też wieczór na lekką bluzeczkę czy sukienkę z lekkiego materjału.

za taka nie jest czysto biała, to powinna być ściśle stonowana w kolorze z materjałem spódniczki i żakiecika. Stosowny na ten cel jest jedwab do prania używany



Szykowna i wygodna sukienka domowa.



Praktyczny fartuszek domowy.



Kombinacja koszulowa.



Biały wełniany jumper bez rękawów.



Elegancki i praktyczny kaftaniczek włóczkowy.

Moda przy ognisku kuchennem.

Lwów, 23 kwietnia.

W dziedzinie kuchennej w sposobach przyprawiania potraw kapryśna moda czyni bardzo powolne postępy. Wieki mijały, nie przynosząc w zakresie przyrządzania potraw widocznych zmian. Ale i w tym kierunku ostatnia epoka zaczyna postępować w siedmiomilowych butach, a hygjena i przepisy racjonalnego odżywiania zaczynają odgrywać poważną rolę przy ognisku kuchennem. W takiej chwili warto rzucić okiem wstecz i przypatrzyć się etapom, jakie moda przebyła w tym kierunku.

Przypatrzmy się, w jaki sposób zdobyły prawo obywatelstwa tak dziś powszechnie używane i uznawane napoje jak kawa, herbata i czekolada. Potrzebowały one od pierwszego wprowadzenia ich na teren Europy przeszło stu lat, zanim uzyskały ogólną aprobatę. Dawny staropolski żur, kleik owsiany lub jęczmienny albo ulubiona szczególniej przez panów piwna zupa, na której cześć tak piękne rymy złożył Mickiewicz w „Panu Tadeuszu", przez długie lata nie pozwalały się wyrugować jako napój na pierwsze śniadanie. Niema jeszcze nawet sto lat, jak wśród szerokich sfer ludności nawet w domach szlacheckich były to jedynie upragnione napoje, a kawa, herbata i czekolada były uważane za farmazoń\stwo i karygodny zbytek. Podobnie się rzecz miała z kuchnią korzenną. Wiemy, jak w dawnej Polsce smakowitość potraw zależała od obfitości imbiru, muszkateli, szafranu, liści bobkowych i innych tym podobnych ostrych przypraw. Przyprawy te nie tylko przyczyniały się do apetytu przy obfitych zakrapianiach się staropolskim miodem, winem lub pędzonem w domu piwkiem, ale pozwalały przez zaostrzenie apetytu na spożywanie nieprawdopodobnych dla dzisiejszego człowieka ilości mięsiwa. Tak powszechne w zwyczaju będące w poprzednich wiekach pijaństwo, miało swą główną przyczynę w używaniu mocno korzennych potraw, a Mirabeau już w 18 w. stwierdził, że wprowadzenie kawy i herbaty więcej przyczyniło się do ograniczenia tego nałogu, aniżeli wszystkie kazania i nauki moralistów.

W dzisiejszych czasach, gdy hygjena nie pozwala na przeładowywanie żołądka i na zbyt ostre potrawy, tem samem i umiarkowanie w używaniu gorących napojów ogarnia coraz szersze sfery.

Z hygjeny i pielęgnowania urody.

WAGA CIAŁA, NIENAGANNA LINJA ZDROWIE ORGANIZMU.

Lwów, 23 kwietnia.

W ostatnich latach zarówno kosmetyka jak i hygjena bardzo poważnie zajmują się sprawą wagi ciała, w zrozumieniu, że od tego zależy nietylko piękność linji, ale również i zdrowie organizmu. Zbyt mała waga nie może pogodzić się z wrażeniem estetycznem postaci i źle świadczy o zdrowiu danego osobnika, przeciwnie otyłość jest wyklęta nie tylko przez modę, ale pociąga także złe skutki dla zdrowia.

Zostało ustalone, że normalny, zdrowy człowiek, powinien ważyć tyle kilogramów, ile ma centimetrów ponad jeden metr. Jeżeli zatem ktoś jest wysoki na 60 cm. to powinien ważyć 60 kg. Przy wzroście 172 cm. waga normalna wynosiłaby 72 kg. — Formuła ta jest bardzo prosta, jednakże bliższe studja nad tą kwestją doprowadziły do odkrycia, że nie jest ona zupełnie trafną. Nowe statystyczne badania wykazały, że stosunek między wysokością a wagą jest jednak bardziej skomplikowany. I tak, ta prosta formuła niema zastosowania do dzieci i osób poniżej 150 cm. wysokości. Stosuje się tylko bez zastrzeżeń do osób, wysokich na 150 cm. Natomiast poniżej tej wysokości zwiększa się ilość kilogramów, powyżej maleje, tak, że stosunek wagi ciała do centimetrów wysokości wyraża się poza 50 kg. tylko w 3/4 kg. Obliczając w ten sposób dojdziemy do wyniku, iż człowiek wysoki na 170 cm., nie powinien ważyć 70, ale tylko 65 kg.

Ta norma stosuje się do mężczyzn. U kobiet sprawa przedstawia się jeszcze bardziej skomplikowanie. Okazuje się, że przeciętna waga normalnie i harmonijnie zbudowanej kobiety w stosunku do jej wysokości jest większa, aniżeli u mężczyzny, równie harmonijnie zbudowanego, wskutek tego, że ciało kobiece posiada równomiernie rozłożony pokład tłuszczu. U mężczyzny natomiast przekroczenia wagi występują najczęściej wówczas, gdy tłuszcz gromadzi się w okolicy brzucha. Stwierdzenie to idzie po linji dawno uznanych już poglądów na piękność kobiecego ciała, które polega na miękkości linji. Przed tą zasadą uchyliła się nawet nowoczesna moda, która już dzisiaj zrezygnowała z wychudzania kobiety i dopuszcza na nowo okrągłość kształtów.

A zatem pokład tłuszczu, który przy obliczaniu męskiej wagi musi być odjęty, należy do normalnej wagi kobiety. Natomiast typy kobiet muskularnych i kościstych są tak rzadkie, że statystyka nawet ich specjalnie nie uwzględnia.

Powyżej podane wyniki statystyczne mają zresztą znaczenie ściśle teoretyczne. Nie można ich ściśle stosować do poszczególnych wypadków, ponieważ waga ciała nie zależy tylko od wysokości, ale od bardzo licznych indywidualnych czynników. Nie można zatem powiedzieć, że jest to oznaką anormalności lub też choroby organicznej, jeżeli w poszczególnym wypadku waga i wysokość nie występują w podanym wyżej stosunku. Tylko jaskrawe odchylenia od tej przeciętnej normy mogą nasuwać powody do obaw. O ile budowa jest harmonijna, to, zwłaszcza u kobiety, nie zaszkodzi ani piękności ani zdrowiu, jeśli kształty są nieco pełniejsze a wskutek tego waga większa. Podobnie przy wątłej budowie kośćca mniejsza waga nie jest oznaką chorobliwą i nie wpływa na piękność kształtów.

Alfa.

Fantazja wynalazców przed stu laty.

PROTOTYP CZOŁGU. — RZADKI CUKIER. — BĘBEN JAK ARMATA. — PERFUMY Z... PLUSKIEW — BIURKO Z MUZYKĄ JANCZARSKĄ I AUTOMATYCZNEMI PISTOLETAMI.

Lwów, 22 kwietnia.

(e) Przy przeglądaniu roczników pism z przed lat 100, spotykamy różne aryginalne „curiosa". A więc w dziedzinie wynalazków, godzi się wspomnieć projekt jakiegoś Anglika, „aby teraz do wojny używano **ogromnych wozów, naładowanych tysiącami mieczów**; wozy te, toczące się zapomocą pary, wpadałyby między szeregi nieprzyjaciół A więc pewne pierwowzory czołgu, nawet dość pono zbliżone do dzisiejszych, miały być już stosowane **przez Chińczyków przed przeszło 2000 laty.**

Jakiś Niemiec wynalazł na słotę

kapelusz z rynną,

tak że noszący „ten deszczochron, podobny jest do chodzącego wodospadu". W Paryżu powstał „zamiar do każdego domu **wodę rurami sprowadzać**" oraz wynaleziono „**machinę, piszącą odrazu 12 listów**". Wynaleziono sposób robienia cukru z arbuzów, szuwaru (polski pomysł) oraz siana, **wyrabiania chemicznie**

sztucznych djamentów.

Mimo to cukier musiał wówczas być rzadkością, bowiem „chińskich żołnierzy... udarowano, z braku innych przedmiotów, kawałkami białego cukru, z czego oni dziecinną okazywali radość". Wynaleziono również bęben, którego „ton wyrównywa hukowi dział. Dwudziestu czterech doboszów bije w ten bęben olbrzymi, kiedy marsz bitwę wyraża".

Najbardziej interesujące wynalazki należą do dziedziny

lecznictwa i kosmetyki.

Tak, zalecano jako „lekarstwo na gorączkę u małych dzieci przy dostawaniu zębów: „**śledzia rozpłatać** i oczyściwszy go z wnętrzności, do **podeszew dziecku przyłożyć**". Pewien zaś chemik angielski wynalazł „**sposób fabrykowania z pluskiew, tej chłosty tak wielu domów, pachnącej przyjemnie wody**... Wrzuca się ten owad w prasę olejną a ciekący z niego sok... itd... **Kożby pszyszło kiedy na myśl**, iż ten owad... będzie nareszcie w gotowalniach damskich grał tak wielką rolę?".

Niepodobna nie wspomnieć o biurku „które z największemi bogactwami w otwartej stancji bezpiecznie zostawić można". Ktoby się do tego biurka dobierał „**zostaje schwytany przez wyskakujące ręce żelazne**... a gdy zacznie się szarpać, daje się słyszeć **muzyka janczarska**, która trwa 5 minut. Jeżeli przez te 5 minut nikt nie nadejdzie i uwolni zbrodniarza z owych rąk żelaznych, natenczas wysuwa się **sześć luf nabitych pistoletów, które zabijają złodzieja**".

Dno nędzy. Naprawdę złotemu i nigdy nie zawodzącemu sercu Czytelników naszych polecamy wdowę po poważnym rzemieślniku lwowskim, matkę legjonisty i obrońcy Lwowa, który zmarł z odniesionych ran — znajdującą się obecnie w obliczu śmierci głodowej. Nieszczęśliwa staruszka jest nadto ciężką kaleką, tak, że zupełnie najdrobniejszej nawet kwoty nie jest w możności zapracować. Datki przyjmuje Administracja dla „Matki Obrońcy Lwowa".